Nr. 289 Kraków, środa 18 października 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej).
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 17 października.

Urzędowo donoszą 17 października:

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W obszarze granicznym na południe od Nagyszeben (Hermanstadt) i Braszowa (Kronstadt) położenie wojenne bez zmiany. W górach Gyoergyo trwa dalej rumuński opór. W kącie trzech krajów na południe od Dornawatry spędziliśmy nieprzyjaciela ze wzgórz na wschód od Neagry.

W Karpatach lesistych i na południe od Dniestru odrzucono poszczególne ataki Rosyan.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Bitwy nad Narajówką i na Wołyniu trwają dalej. Nieprzyjaciel doznał w obu obszarach ponownie ciężkiej klęski.

Na południe od Lipnicy Dolnej wykonywały rosyjskie masy aż do nocy szturmy na pozycye niemieckich wojsk. Wszystko było nadaremnem. Niemieckie bataliony gwardyi powtórnie rzuciły się na odpartego nieprzyjaciela w jego okopach i tam się usadowiły. Rosyanie pozostawili w ręku naszych sprzymierzeńców 36 oficerów, 1900 żołnierzy i 9 karabinów maszynowych.

Na Wołyniu zwróciły się rosyjskie ataki znowu na niemieckie i austro-węgierskie wojska generała pułkownika Tersztyanskyego. Po gwałtownem ostrzeliwaniu ruszyły po południu rosyjskie kolumny między Pustomytami i Świniuchami, na zachód od Bubnowa, na południe od Zaturzec i między Zaturcami i Kisielinem. Nieprzyjacielskie szturmy ponawiały się mimo ogromnych strat, w poszczególnych miejscach trzy razy, a na północ od Zaturzec nawet do dziesięciu razy. Ale także to uderzenie przeważających mas nie wystarczyło do wstrząśnięcia dzielnymi obrońcami. Nieprzyjaciel nigdzie się nie przedarł. Nasze wojska osiągnęły pełny sukces.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny: Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Legiony na odpoczynku.

W Baranowiczach.

Czytamy w piotrkowskim „Dzienniku Narodowym":

Z frontu dowiadujemy się: W dniu 6 b. m. Legiony polskie przeniesione zostały z dotychczas zajmowanego odcinka nad Stochodem na **kilkotygodniowy wypoczynek na Litwę w okolicy Baranowicz.** Pomieszczono je tam w dawnych koszarach rosyjskich, czysto i schludnie urządzonych przez wojska niemieckie.

Hindenburg o ofenzywie siedmiogrodzkiej.

Berlin, 17 października.

„Budapesti Hirlap" zamieszcza rozmowę swego współpracownika z generałem polnym marszałkiem Hindenburgiem, który między innemi powiedział: Przyszedłeś pan do mnie w szczęśliwej chwili. W Siedmiogrodzie, w pańskiej ojczyźnie mają sprawy wspaniały przebieg. Napieramy bardzo ostro na nieprzyjaciela. W krótkim czasie zostanie ostatni żołnierz rumuński **wypędzony z kraju.**

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Według wiadomości z Petersburga, **naprężenie między Rosyą a państwami zachodniemi** ogromnie wzrosło w ostatnim czasie. Jedną z przyczyn naprężenia jest krytyczna sytuacya armii rumuńskiej. Czyni się Anglikom zarzuty, iż zamiast wysłać znaczne posiłki do Salonik, skoncentrowali główne siły w północnej Francyi, i wskute ktego osłabili ofenzywę Sarrailla.

Petersburska agencya telegraficzna donosi, iż ostatnie zarządzenia nowego ministra spraw wewnętrznych Protopopowa mają na celu zupełne **zniszczenie niemczyzny** w prowincyach nadbałtyckich.

Na posiedzeniu parlamentu francuskiego w dniu 13 października omawiano interpelacyę, dotyczącą **efektywnego stanu rezerw francuskich.** Deputowany Maurier, który skonstatował, iż z 14 młodych ludzi, pracujących dla celów wojennych, tylko siedmiu wysyła się na front, żądał, aby do pracy w przemyśle wojennym pociągnięto więcej kobiet i cudzoziemców. Żądał on dalej powołania do szeregów wojskowych 244.000 urzędników i kolejarzy, którzy mogą być częściowo zastąpieni przez kobiety. Deputowany Rougier podniósł ofiary, jakie kraj poniósł i oświadczył, iż **Francya dała już wszystko, co miała najlepszego.** Trzeba obecnie koniecznie szukać sposobów wypełnienia luk w armii. Deputowany Narvay żądał wcielenia do armii francuskiej poddanych państw sprzymierzonych, przebywających we Francyi. W dyskusyi minister amunicyi przedstawił trudności, powodowane zmianą robotników-specyalistów i oświadczył, iż w przeciągu trzech miesięcy wszyscy popisowi z lat 1915-1917 zajęci w przemyśle wojennym, będą wysłani na front.

„Tagesanzeiger" donosi: Celem utrzymania łączności między wojskami rosyjskimi a rumuńskimi, znaczna część Rumunii między Siedmiogrodem a dolnym biegiem Dunaju, wraz ze stolicą państwa **Bukaresztem będzie opróżnioną.** Wedle doniesienia „Russkoje Słowo", wszystkie archiwa rządowe i zapasy metalów wywieziono już celem ich zabezpieczenia, do Sebastopola.

Jak wynika ze **statystyki ataków** „Zeppelinów" i łodzi podwodnych, wskutek ataków łodzi straciło życie 2422 osób cywilnych — do 1 października b. r. Z powodu ataku „Zeppelinów" zginęło w tym samym czasie **420 osób cywilnych, a 938 zostało rannych.**

Z chaosu greckiego.

Jak donoszą, poselstwa ententy w Atenach otrzymały polecenie, aby jeszcze raz zaproponowały **porzucenie** neutralności.

Jak dzienniki włoskie donoszą z Aten, ponowne **otwarcie Izby greckiej,** której rozwiązania, jak wiadomo, żądał czwórsojusz, **odroczone** zostało edyktem króla Konstantyna z dnia wczorajszego, na dnia 13 listopada.

Baraki choceńskie.

Smutne fakta.

W „Kuryerze Lwowskim" znajdujemy odpis memoryału, przedłożonego arcybiskupowi Bilczewskiemu w sprawie położenia uchodźców w barakach Chocenia. Fakta przytoczone w memoryale nie wymagają komentarzy. Czytamy:

Dzieci nasze, które dla każdego narodu stanowią przedmiot największej opieki, marnie giną, jak muchy przed zimą. Że zaś powyższe skargi nie są gołosłowne, przytoczę na dowód statystykę śmiertelności z baraków choceńskich: W roku 1915 przy przeciętnem zaludnieniu 15.000 ludzi, umarło 1227 osób, z czego 900 dzieci. W 1916 roku w 4-ch miesiącach, t. j. styczniu, lutym, marcu i kwietniu, przy przeciętnem zaludnieniu 9000 ludzi, umarło 1410 osób, z tego 1078 dzieci, zaś do 24 września b. r. umarło 2083 osób, z tego 1303 dzieci.

Jakież są przyczyny tej kolosalnej różnicy w śmiertelności? Otóż począwszy od stycznia do kwietnia b. r. wywożono ewakuowanych ze wschodnich powiatów i umieszczono ich na Morawach w Węgierskiem Hradyszczu i Morawskiej Trzebowie dla odbycia **kwarantanny.** W Węgierskiem Hradyszczu umieszczono ich w cegielniach, gdzie ludzie cierpieli dotkliwe zimno, w Morawskiej Trzebowie zaś wprowadzono ludzi dostajen dworskich i tam wprost na gnoju, bez światła, w powietrzu przesyconem stęchlizną, przebywali 21-dniową kwarantannę.

To samo, ba, nawet ludzi obozujących pod gołem niebem, widziałem 14 lipca b. r. Po odbyciu takiej kwarantanny, odsyłano ludzi do baraków choceńskich, gdzie powtórnie zamykano ich w barakach izolowanych dla odbycia kwarantanny. W barakach choceńskich, zamknięci na kwarantannie, mieli zimno, spali częstokroć na gołej podłodze bez sienników, szli często do kąpieli, w której bardzo wiele osób się zaziębiało, tak, po każdej kąpieli masa osób chorowało.

Ogólne położenie w barakach jest nader przykre, bo **wikt** zupełnie jest postny, wskutek tego osłabienie ogromne. O osłabieniu wskutek głodu świadczy fakt, jaki zaszedł w dobrach Kińskiego na Morawach. W czasie tegorocznych żniw zjechał do baraków choceńskich z biura pośrednictwa pracy urzędnik, celem najęcia ludzi do dworów na Morawy. Po podpisaniu kontraktów, wysłała tam pan znaczną ilość ludzi do dworu Kińskiego. Gdy ci ludzie wyszli do robót polnych, wśród pracy padali z omdlenia i to kilka razy dziennie.

Przywołany lekarz stwierdził, że u robotników jest ogromne wycieńczenie organizmu. — Dzisiaj, gdy już dłuższy czas są w ruchu, i odżywiają się należycie, są robotnikami, dla których pan nie ma słów uznania.

Baraki tutejsze są ciemne, a nadto wielkie skupienie mieszkańców w każdym baraku sprzyja rozszerzaniu się chorób, udzielających się, np. chorobie oczu, odrze itp. Większość baraków jest nienależycie zaopatrzona, przez co dotkliwie zimno daje się odczuwać, bo szparami wiatr przewiewa.

Quo vadis, Germania?

Głos socyalisty niemieckiego.

Jak wiadomo, wojna światowa rozbiła już przedtem bardzo niejednolitą partyę niemiecką na cały szereg odłamów ideowych. Poprzednio te odłamy różniły się przeważnie w swych zapatrywaniach na politykę wewnętrzną; obecnie do tych zagadnień wewnętrznych dołączył się skomplikowany splot kwestyi polityki zagranicznej. Powszechnie bowiem wiadomo, iż socyalni demokraci niemieccy do czasów ostatnich mało zajmowali się zagraniczną polityką.

W kwestyach tej polityki widzimy ogromną rozbieżność zdań.

Na razie zajmiemy się — dość zresztą odosobnionym w swej „oryentacyi" — głosem tow. Q u e s s l a w „Soz. Monatshefte". Quessel wydrukował w tem piśmie artykuł p. t. „Quo vadis, Germania?" (dokąd zdążasz, Germanio?). Autor jeden ze skrajnych rewizyonistów, zawsze stał na stanowisku popierania polityki kolonialnej, wzrostu potęgi Niemiec itd.

W tym artykule — to nas właśnie zastanawia — broni **oryentacyi rosyjskiej,** doradzając Niemcom, by oparły się o Rosyę. Ciekawe to z tego względu, iż pokazuje jak daleko — chwila-

mi — sięgają ideowe wpływy polityki konserwatywnej w Niemczech.

Quessel pisze:

„Rosyjskie niebezpieczeństwo dla Europy centralnej może być usunięte — o ile wogóle istnieje, a nie jest tylko **produktem wyobraźni** — przy pomocy **sprawiedliwego oszczędzania rosyjskich interesów.** Tak jak Rosya i Niemcy, jako państwa sąsiadujące, gospodarczo siebie nawzajem potrzebują, tak dwu-przymierze rosyjsko-japońskie pod względem faktycznym musi dążyć do tego, by mu na zachodzie nie groziło niebezpieczeństwo".

Dalej rozpatruje kwestyę przyszłego pokoju, pisze Quessel, iż „niepodobna zapoznawać, że **droga do trwałego pokoju** dla Europy środkowej prowadzi nie ku zachodzącemu, lecz ku wschodzącemu słońcu".

Słowem Niemcy wraz z Rosyą i Japonią mają zwrócić się przeciwko światu łacińskiemu i angielskiemu. Takie jest hasło polityczne Quessla.

Głos to — powtarzamy — odosobniony w niemieckiej socyalnej demokracyi; tylko w nacyonalistycznie zabarwionej grupie skrajnej prawicy partyi spotykamy się z podobnymi poglądami.

Głównie grupa publicystów ze „Sozialistische Monatshefte" (Peus, Schippel, Quessel) występuje z podobnymi projektami, ostro zwalczanymi w partyjnych dziennikach niemieckich.

Ostatnio w tej kwestyi zabrała także głos wiedeńska „Arbeiterzg.", wyszydzając argumenta, zapożyczone od hr. Reventlowa.

Kronika wojenna.

O cenzurę i zniesienie stanu oblężenia w Niemczech. Główna komisya parlamentu niemieckiego obradowała wczoraj nad kwestyą stanu oblężenia i aresztu prewencyjnego. Socyalni demokraci zaproponowali zniesienie stanu oblężenia. Narodowi liberali zaprojektowali ustawę inicyatywy w sprawie ograniczenia aresztu prewencyjnego. Sekretarz stanu Helferich oświadczył, że warunkiem skutecznego prowadzenia wojny jest na wszystkich polach dyscyplina. — Zniesienie ustawy o stanie oblężenia podczas wojny **jest wykluczonem.** Sekretarz stanu Helferich zaznaczył między innemi, że naczelna komenda zakazała zbierania podpisów masowo dla pewnych celów wojennych; nie można było dopuścić, by cele wojenne poniekąd stanowiły przedmiot głosowania ludowego. Co się tyczy aresztu prewencyjnego, to z początku wojny wydarzyło się, że także niewinnych aresztowano, ale chodziło przedewszystkiem o zapewnienie operacyj wojskowych. W międzyczasie zbadano wszystkie wypadki, i przyjąć należy, że niewinni już się w więzieniu nie znajdą.

W parlamencie postawił poseł Bassermann wniosek, domagający się przeniesienia wykonawczej **władzy** w sprawie cenzury politycznej **na kanclerza Rzeszy**, który tem samem objąłby odpowiedzialność za czynność cenzury politycznej.

Oszustwa wojskowe przed sądem.

Kraków, 17 października.

Jak już donieśliśmy, na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonego Leona Leiba Riesera, jednego z głównych pośredników przy fałszowaniu legitymacyj.

Przesłuchanie to stanowiło jeden z najciekawszych dotąd momentów rozprawy. Twierdził on w swojej obronie, że nie trudnił się pośrednictwem, chodziło mu tylko o wyrobienie dla siebie uwolnienia od wojska.

W ciągu zeznań odbiegał Rieser znacznie od treści zeznań, złożonych w czasie dochodzeń sądowych. Celem wykazania sprzeczności w zeznaniach oskarżonego, dr Reut zarządził konfrontacyę Riesera z resztą oskarżonych, w szczególności z Bielesiem, Starklem i Pudkiem. Okazało się, że napastował on wszystkich oskarżonych, niektórych odwiedzał w mieszkaniu. Starał się on o papiery wojskowe nie tylko dla siebie, ale przynosił do magistratu liczne dokumenty innych osób, którym pośredniczył. Mimo nic korzystnego dla siebie wyniku, Rieser uporczywie obstawał przy swoich zeznaniach.

Na dzisiejszej rozprawie wywiązała się znowu dyskusya o Nassie z Dębnik, któremu Rieser i Łazarski zarzucają, że popełnił fałszerstwa, a Jan Goryczko oświadczył, że Nassa wcale nie znał i że wcale nie przychodził do jego lokalu fryzyerskiego.

Dr Heski postawił wniosek o zawezwanie tego świadka na rozprawę.

Kierownik rozprawy dr Reut oświadcza, że wezwanie to wyśle, ale wątpi, czy ten świadek z Holandyi się zjawi na rozprawę.

W dalszym ciągu przesłuchano współoskarżonego Gersona Riesera, syna Leiba Riesera. Oskarżony jest o to, że pomagał ojcu w pośrednictwie. Gerson Rieser przesłuchany zaprzeczył wszystkiemu.

Oskarżony Szymon Silberstein również wypiera się swojej winy. Akt oskarżenia zarzuca mu, że wystarał się o fałszywą legitymacyę dla szeregu osób.

Również dzisiaj przesłuchany został oskarżony Jeruchim Beck false Günsberg, który wiedział gdzie się ukrywa Rieser, a mimo to nie dał o tem znać policyi. Oskarżony Günsberg tłómaczy się, że nie chciał złamać przysięgi, i dlatego nie zdradził Riesera.

Następnie zeznawał oskarżony Mozes Winzelberg. Akt oskarżenia zarzuca mu współudział i pomoc w wyrabianiu fałszywych legitymacyj. I ten oskarżony wypiera się winy.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 17 października.

Z Koła polskiego. W dniu 16 b. m. obradowali w Wiedniu w biurze prezesa Koła polskiego w obecności prezesa Koła i ministra Galicyi członkowie podkomitetu podatkowego, tudzież należytościowego, których zadaniem jest przygotować materyał dla narad nad sprawą uchylenia dla Galicyi postanowień wojennych dodatków do podatków i podwyższeń należytościowych.

Po południu dnia 16 b. m. odbyło się pod przewodnictwem dra Leo w obecności prezesa Koła i ministra Galicyi posiedzenie **komisyi gospodarczej dla spraw miejskich** i przemysłowych, na którem po wstępnem sprawozdaniu subkomitetu, jakoteż po poruszeniu całego szeregu nowych spraw, a przedewszystkiem bardzo pilnej dla kraju kwestyi zaopatrzenia się w ziemniaki, zapadły uchwały, które przedłożone zostaną Kołu polskiemu na posiedzeniu dnia 17 b. m.

Wieczór obradowali wybrani na posiedzeniu Koła w Krakowie członkowie komitetu dla spraw uchodźców.

W teatrze miejskim grano w sobotę „Krewniaków" Bałuckiego. Rzecz to dość słaba, o charakterach naiwnie traktowanych. Osoby występujące rozpadają się na dwa ściśle odgraniczone obozy — niezwykle szlachetnych z jednej strony i bandę głupców i wydrwigroszów z drugiej. Mnóstwo charakterówkompletnie papierowych, konwencyonalnych (dyrektor banku, sekretarz, jego narzeczona i t. d.).

Jednakowoż akcya jest dość żywa i zabawna, karykaturalność postaci — nadając komedyi miejscami ton farsowy — mimowolnie pobudza do śmiechu. To też śmiano się dużo — i w tem tkwi pewna racya wprowadzenia na scenę podobnych słabszych utworów komedyowych.

Gra naszych artystów jednak nie zawsze była na wysokości komedyowego zadania. Zwłaszcza owe konwencyonalne role grane były bez przekonania i życia, które przecież można było tchnąć w „szlachetne" lalki autora; z tej kategoryi tylko p. Kamińska z temperamentem i wdzięcznie przeprowadziła swą rólkę.

Lepiej wypadły czarne charaktery i karykatury. Z tego obozu świetnie zagrała swoją rolę p. Czaplińska, pomysłowo stwarzając typ ograniczonej kobiety-plotkarki, zakochanej w swym własnym synu. Karykatura — bo karykaturę mamy u autora, ale zagrano z rozmachem, z życiem, z całym arsenałem komicznych szczegółków, które wywoływały salwy śmiechu wśród rozbawionej widowni.

Zawieszenie „Kuryera Ilustrowanego". Dzisiejszy numer „Kuryera" ukazał się w postaci białej kartki, na której widnieją słowa:

„Na podstawie § 7 ustawy z dnia 5 maja 1869 Nr 66, Dz. u. p. zostało wydawnictwo „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" chwilowo zawieszone".

Transporty cukru dla Krakowa. Donoszą nam z Izby handlowej: Radca dworu Zborowski zakomunikował Izbie handlowej i przemysłowej telegraficzne wyjaśnienie ministerstwa kolei żelaznych na kilkakrotne interwencye Izby, iż fabryka cukru w Nestomitz otrzymuje od 2 października pełne ilości wagonów, jakich żąda dla wysyłki cukru do Krakowa. Okazuje się wobec tego, że wszystkie twierdzenia o rzekomym braku wagonów dla przewozu cukru do Krakowa nie odpowiadają prawdzie.

Kontrola dni bezmięsnych. Wczoraj w południe i wieczorem obchodziło kilka komisyj policyjnych liczne prywatne domy i kontrolowało, czy mieszkańcy Krakowa stosują się do przepisów, obowiązujących w dni bezmięsne.

„Ogonki" przed sklepami w Krakowie dzisiaj przybrały niebywałe dotychczas rozmiary. Przed sklepem miejskim na placu Jabłonowskich zbity sznur czekających od 6 rano ustawił się w formie długiej linii wężowej, bo wydłużony prosto, sięgnąłby do końca placu. Przed innemi sklepami miejskiemi powtarzało się to samo zjawisko, choć w mniejszych rozmiarach.

Wiele widać kobiet z małemi dziećmi na rękach i dzieci 10-letnich. Czekający w ogonkach stoją w milczeniu, zresztą wszyscy są zadowoleni, jeżeli po kilku godzinach dostaną ćwierć funta kawy lub kilo mąki wojennej.

Spis mleka. Celem zbadania stosunków handlu i konsumcyi mleka w obrębie miasta Krakowa, magistrat zarządził zgłoszenie ilości mleka, otrzymywanego lub sprowadzanego do miasta.

Do zgłoszenia mleka są obowiązani: właściciele hoteli, restauracyj, kawiarń, cukierń, mleczarń, handlarze mleka, stowarzyszenia i związki zaopatrujące swoich członków w mleko, szpitale cywilne, zakłady dobroczynnei humanitarne, klasztory, pensyonaty, bursy itd.

Cykl Chopina. Zapowiedziany przez dyrekcyę koncertów krakowskich drugi popularny cykl Chopina da możliwie wszechstronny obraz twórczości wielkiego geniusza narodowego. Pierwszy wieczór cyklu odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m., a to ze względu na zgłoszony liczny udział młodzieży szkolnej o godz. 5-ej. Do wykonania dzieł fortepianowych w inauguracyjnym koncercie zaproszony został pianista p. Zygmunt Przerski, którego wybitny talent właśnie w dziedzinie muzyki Chopinowskiej zwrócił powszechną uwagę w sporadycznych występach. Pani St. Wieniawa-Długoszowska, której kult pieśni Chopina, uprawiany z pietyzmem, ma zasłużoną sławę, bierze także udział w inauguracyjnym koncercie. Na cykl Chopina nie będzie abonamentu ze względu na wyjątkowo niskie ceny wstępów.

Koncert symfoniczny w Starym Teatrze. Na rzecz „Gwiazdki" dla chorych i rannych w szpitalach krakowskich, odbędzie się w sali Starego Teatru we czwartek dnia 19 b. m. koncert symfoniczny znanej już z poprzednich występów orkiestry wojskowej, prowadzonej przez kapelm. dra J. Plessa. Solistką będzie bawiąca w Krakowie skrzypaczka Edyta Voigtlaender, która odegra z towarzyszeniem orkiestry dwie romance Beethovena i koncert G-moll Brucha. Dr Pless wystąpi z uwerturą „Egmont" Beethovena i z symfonią H-moll Schuberta. Bilety w księgarni Fr. Eberta w hotelu Saskim.

Wyższe kursa w Piotrogrodzie. W ostatnich dniach zostały w Piotrogrodzie otwarte uroczyście w lokalu gimnazyum żeńskiego św. Katarzyny Wyższe Kursa Polskie. Otwarcie odbyło się nader uroczyście, ale w najzupełniejszem odosobnieniu od urzędowych kół rosyjskich. Zebrali się wybitni przedstawiciele polskiej kolonii w stolicy, działacze społeczni, posłowie, reprezentanci stowarzyszeń, profesorowie i słuchacze. Prof. Ptaszycki w swoim wykładzie inauguracyjnym wskazał, że w uniwersytecie piotrogrodzkim były niegdyś wykłady prawnicze w języku polskim dla studentów Polaków. W roku 1861 ostatni wykład w języku polskim w uniwersytecie miał historyk prof. Stosław Łaguna. Od tej chwili słowa polskie z katedry uczelni wyższej w Piotrogrodzie nie rozlegały się aż do dni obecnych. Po tym wstępie przeszedł prof. do swego wykładu p. t. „Wstęp do historyi literatury polskiej".

Zgon Filipescu. Jak donosi „Lokalanzeiger", zmarł w Bukareszcie znany przywódca rusofilów rumuńskich Nike Filipescu.

Spis ludności w Serbii. Władze austryackie przeprowadziły w lipcu b. r. spis ludności części Serbii okupowanych przez wojska austro-węgierskie. Rezultaty spisu zostały obecnie ogłoszone. Ludność kraju wynosi 1,373.000, z czego 575.000 mężczyzn i 797.000 kobiet. Na albańskie okręgi przypadało 155.000, z czego 76.000 mężczyzn i 70.000 kobiet. Uderzająca przewaga liczby kobiet nad mężczyznami w Serbii właściwej jest rezultatem trzech krwawych wojen, które ten kraj prowadził od 1912 roku.

Z organizacyj politycznych Królestwa.

Wydział Narodowy Lubelski.

Lublin, 12 października.

Piszą nam z Lublina:

Wśród miast Królestwa Polskiego jedynie Lublin poszczycić się może posiadaniem wielkiej, formalnie jawnej, organizacyi niepodległościowej, pod nazwą Wydział Narodowy Lubelski.

Organizacya wspomniana istnieje już od chwili zajęcia Lublina przez ułanów Legionów polskich; od roku też rozwija się niezmiernie pomyślnie w kierunku politycznym, jak też działań społecznych, oświatowych i ekonomicznych, nasuwających się w chwili obecnej.

Dnia 2 października 1916 roku w olbrzymiej sali iluzyonu „Oaza“ odbyło się pierwsze Walne Sprawozdawcze Zebranie Wydziału Narodowego Lubelskiego, zebranie mające znaczenie i wygląd imponującej demonstracyi politycznej.

Duża sala, mieszcząca w sobie przeszło 1000 osób, wypełniona była literalnie po brzegi.

Na estradę wyszedł prof. Mączewski, który zebranie zagaił.

Do **prezydyum** powołano następujących asesorów: pp. Herlain, dr Jasiński, Mankoszewski, ks. Nowosielski (Lublin), — dr Moniuszko (Zwierzyniec) sekretarz, dyrektor Pękosławski (Lubartów), — wójt Jan Sadlak (Łopiennik) Maleszyk (Ostrów Siedlecki), — prof. Uzdowski (Chełm), Wójcik (Nałęczów), Musielski (Opatów)

Następnie udzielił przewodniczący głosu inżynierowi P. **Podgórskiemu.**

Mowca opisał akcyę werbunkową do Legionów, zerwanie następnie z nią na skutek uchwał zebrań Polskich stronnictw niepodległościowych Królestwa, omówił akcye społeczne, oświatowe, olbrzymią działalność wydawniczą, bogate w skutki organizowanie prowincyi (W. N. L. liczy obecnie 48 filii po gminach miejskich i wiejskich Lubelszczyzny). Cała praca W. N. L. nie uległa ani na chwilę odchyleniu od powszechnej już dziś ideologii Niepodległego Państwa Polskiego. Kończąc swe przemówienie, prelegent odczytał **dwie rezolucye programowe,** będące zasadniczem ujęciem kierunku rocznej pracy W. N. L. Rezolucye owe przyjęte przez aklamacyę, **brzmią** jak następuje:

I. Walne Zebranie Wydziału Narodowego stwierdza, że w **walce z Rosyą o swą niepodległość Naród Polski winien wytężyć wszystkie swe siły i nie szczędzić ofiar.**

II. Uznając, że dotychczasowa praca Wydziału przyczyniła się w znacznej mierze do ujednostajnienia haseł politycznych, Walne Zebranie W. N. L. wyraża przekonanie, że wytworzone warunki zezwalają na przyjęcie wspólnej pracy przez wszystkie organizacye polityczne na gruncie programu Niepodległego Demokratycznego Państwa Polskiego.“

Z kolei przemówił sekretarz W. N. L. Zygmunt **Dreszer.** Mowca postawił wniosek o przyjęcie odpowiedniej **rezolucyi:**

III. „Walne Zebranie W. N. L., przyjmując do wiadomości informacye sekretaryatu Wydziału o stanie sprawy polskiej w Europie, wyraża niezachwiane przekonanie, że dla spełnienia zadań polskiej polityki koniecznem jest doprowadzenie do **zwołania Sejmu Polskiego w Warszawie,** który jako reprezentacya całego Narodu powoła do życia Rząd i stworzy Armię.

Rezolucya powyższa została przyjęta wśród nastroju niezmiernie żywego — poparta długiemi oklaskami.

P. Szczepanowski złożył ogólne sprawozdanie kasowe, wykazując żywotny ustrój finansowy instytucyi a szczególniej jej oddziałów prowincyonalnych.

Ostatnim mowcą z łona prezydyum był p. Juliusz **Poniatowski.** Referent ujął nie poruszoną przez innych kwestyę skonsolidowania prac w kierunku dążeń niepodległościowych. Wskazał na istnienie u nas szeregu instytucyj polskich o charakterze kulturalnym lub gospodarczym. Mowca podkreślił konieczność zgodnego akcentowania niepodległościowego stanowiska wspomnianych grup a szczególnie i przedewszystkiem w zakresie działalności i wpływów każdej z osobna.

Pozatem uzasadniał prelegent konieczność działania w raz obranym kierunku tworzenia **polskiej armii.** Mowca zakończył **rezolucyą** następującej treści:

„Walne Zebranie W. N. L., stwierdzając, że dążenia narodowe winny obejmować wszystkie placówki zbiorowego życia, uważa za niezbędne, by również polskie organizacye kulturalne, ekonomiczne, a zwłaszcza samorządne — stały się organami przygotowawczymi do budowy polskiej państwowości. Stanie na straży demokratyczności tych organizacyi i ich czynnego udziału w życiu politycznem — jest jednem z zadań W. N. L.

Zgromadzenie ogólne W. N. L. wykazało niezmiernie silny rozwój instytucyi i olbrzymia ilość członków, zgodność w ujęciu zasadniczem bieżących problemów, dało w sumie wyobrażenie o zorganizowanej i zwartej grupie niepodległościowej u nas.

Podkreślić też należy znaczny i wpływowy udział prowincyi w pracach Wydziału.

Reprezentowaną była prowincya bardzo licznie. Zjawili się **włościanie** z miejsc nawet znacznie odległych od Lublina.

Polityczne informacye o Polsce w prasie niemieckiej.

Pewien odłam prasy niemieckiej stara się wniknąć w usposobienie Polaków i informować czytelników o nowem życiu politycznem, które wraz z rozkrzewieniem się dążeń niepodległościowych, wykwita na glebie polskiej.

Tak we „Frankfurter Zeitung“ znaleźliśmy w numerze z 5 bm. dłuższą depeszę, podającą przebieg wielotysięcznego wiecu w Filharmonii, zwołanego z ramienia CKN.

Tenże sam dziennik świeżo znów podał wiadomość o wiecu włościańskim w gostyńskiem i o zapadłej na nim rezolucyi.

Gdy tego rodzaju informacye pouczają czytelnika niemieckiego o tem, jakie są dążenia społeczeństwa polskiego w Królestwie — jeden z ostatnich numerów dziennika „Tag“ odzwierciedlił stosunek Polaków po „tamtej stronie“ frontu do Rosyan, względnie, jak zaznacza autor, niejaki p. S. von Vejcsack, do opinii rosyjskich sfer reakcyjnych.

„Dziennik Poznański“, referując ów artykuł, pisze, że rozsiewa on, zaiste, wśród nieznających stosunków polskich legendę, jakoby ci Polacy omdlewali z zachwytu, gdy ktoś im rzuci „łaskawsze“ słówko.

Cytaty ‚Tagu“ — ciągnie dalej — mają w istocie dźwięk charakterystyczny: Oto „Dziennik Piotrogrodzki“ domaga się, aby wolno mu było „wypowiedzieć całą prawdę“ i wkrótce ulega zawieszeniu (chyba nie za kult samodzierżawia nad Polską).

Oto jego następca „Kuryer Nowy“ zapowiada, że Polacy rosyjscy nie myślą działać bez porozumienia z rodakami w kraju ani wdawać się w żadne kompromisy; p. Piltz z Lozanny (przy tej firmie, będącej tyloletnim synonimem ugodowego mamienia siebie i innych — możnaby dodać wyraz: n a w e t Red. „Nap.“) protestuje przeciw autonomii w projekcie kadeckim i wypowiada jasno dążenie niepodległościowe, jako program polski powszechny; poseł Dymsza również odprawiał kadetów z ich próbami autonomicznego uszczęśliwienia Polski i oświadczył krótko: „Jednego tylko sobie życzymy: dajcie nam wolność działania i niezawisłość, a my los swój sami potrafimy ukształtować!“ A gdy pan Burcew, nacyonalista z rewolucyonisty, zaleca Polakom „oryentacyę rosyjską“, wówczas „Echo Polskie“ daje mu naukę, że „oryentacyi rosyjskiej w tym sensie, jak ją p. Burcew rozumie nie było wśród Polaków, niema, i chociażby on ją przez drugie dwa lata za jedynie dla Polaków możliwą uważał i propagował — nie będzie“. Daremnie bowiem p. Burcew „usiłuje wmówić w swoich czytelników, że świętem marzeniem naszych ojców i dziadów była nie niepodległość, ale podległość właśnie Polski. Że i powstańcy nasi nie o co innego zapewne walczyli, jeno o to, żeby Polskę w całości do Rosyi przyłączyć“.

Notuje to wszystko p. v. Vejcsak. Zauważa, iż **„zdumiewać się tylko można temu śmiałemu wypowiadaniu się Polaków, skoro się zważy, co to znaczy w Rosyi rzucić otwarte słowo“.**

Nie ulega wątpliwości — dodamy w konkluzyi — iż informacye tego rodzaju są w prasie niemieckiej **bardzo cenne.**

Spora część opinii niemieckiej nawet nieuprzedzonej, lecz szukającej trafnego sądu, skutkiem braku autentycznych wiadomości z pewną rezerwą czy niezdecydowaniem dotąd odnosi się do hasła państwowości polskiej, nie umiejąc sobie zdać sprawy, pod jakim znakiem ta nowa, niepodległa Polska, wpisałaby się z powrotem do dziejów?

A choć opinia społeczeństwa często nie decyduje o kwestyach polityki zagranicznej, to jednak zdolną jest ona sferom decydującym — rządowi czynić łatwiejszem lub trudniejszem wykonanie jakiegoś konkretnego planu; nie tworzy bowiem próżni, lecz składa się na atmosferę cieplejszą, potakującą, lub zimną — niechętną, przeciwną, co na pewność siebie ludzi, kierujących nawą państwową, do pewnego stopnia wpływaćby mogło.

To też witać musimy z zadowoleniem wszelki artykuł, czy notatkę, rozwiewającą swym materyałem faktycznym pokutujące w wielu mózgach zagranicą błędne sądy o Polsce.

Tem lepiej, o ile się to dzieje na terenie niemieckim, gdzie, wprawdzie, powstawało sporo broszur i artykułów zasadniczych o Polsce, lecz rzadko gościły w dziennikach informacye rzeczowe, dające jakby fotograficzne uwierzytelnienie tym pomysłom polityków i publicystów niemieckich ,którzy wyczuli znaczenie sprawy polskiej.

Z głosów socyalistycznych o sprawie polskiej.

Compère-Morel.

W wydanej niedawno przez „Polonię“ w Paryżu ankiecie p. t. „La France pour la Pologne“ tow. Compère-Morel, jeden z wybitniejszych socyalistów francuskich pisze co następuje:

Według francuskiej partyi socyalistycznej wszystkie obietnice czynione Polsce, czy to ze strony Rosyi, czy też innych państw nie mają żadnej wartości pozytywnej. Polityka rządu rosyjskiego zainaugurowana w czasie okupacyi Galicyi Wschodniej dowodzi, że nie mamy absolutnie prawa ufać obietnicom wielkiego księcia.

Polska może otrzymać wolność tylko z rąk wielkich demokracyi zachodnich francuskiej i angielskiej. Obowiązkiem tedy socyalistów francuskich jest czuwać nad wypełnieniem tego. Gdyby rząd francuski popełnił błąd i nie chciał uznać praw słusznych i należnych Polakom, gdyby nie dotrzymał słowa, że tę wojnę dla wolności i sprawiedliwości prowadzi, spotkałby się z poważną opozycyą proletaryatu francuskiego i naraziłby się na zerwanie pokoju wewnętrznego Francyi.

Tyle Compère-Morel. Zjazd partyjny rezolucyą z dnia 8 sierpnia 1916 roku domagał się niepodległości dla różnych państw, w pierwszym rzędzie dla Polski; większość i mniejszość partyi są w sprawie polskiej jednomyślne.

Wrzenie rewolucyjne w Syryi.

Władze tureckie w obszernym memoryale przedstawiły niedawno stan rzeczy w Syryi i przyczyny wrzenia rewolucyjnego w tym kraju. Przed kilku jeszcze laty powstał w Syryi tajny związek „Towarzystwo Libanonu“, którego celem było zajęcie Libanonu i Syryi przez Francyę. Członkowie Towarzystwa służyli Francuzom jako szpiedzy. Oprócz tego w roku 1913 powstał w Beirucie tak zwany „klub reform“, który żądał zaprowadzenia daleko idących reform, a jako ostateczny cel wszystkich chrześcijańskich Syryjczyków stawiał także zajęcie Syryi przez Francuzów.

Lecz najniebezpieczniejszą propagandę antyturecką rozwijał założony przez chrześcijańskich Syryjczyków „Komitet decentralizacyjny“. Gdy wybuchła wojna światowa, tak „Towarzystwo Libanonu“ jak i „Komitet decentralizacyjny“ rozwinęły energiczną i szeroką działalność, gromadząc broń i wydając odezwy przeciwko rządowi tureckiemu. Lecz przygotowane przez nich p o w s t a n i e, którego centrum miała być

miejscowość Zahle w Libanonie, nie udało się, głównie z powodu dostatecznej liczby powstańców.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 17 października.

Urzędowo donoszą 16 października:

Zachodni teren wojenny: Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta bawarskiego: W obszarze walk nad Sommą trwała przez cały dzień obustronna żywa działalność artyleryi. Angielski atak na północny-wschód od Guecourt wtargnął na niewielkiej szerokości do naszego najprzedniejszego okopu, który przeciwuderzeniem w całości odebrano.

Francuzi atakowali rano i wieczorem pozycye na zachód od Sailly, lecz zostali odparci, na południowy-zachód od wsi świeżym kontratakiem.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: W Argonach i po obu brzegach Mozy odżył od czasu do czasu ogień działowy.

Wschodni teren wojenny: Front wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Na zachód od Łucka załamały się przygotowane gwałtownym ogniem działowym silne ataki w odcinku Zubilny—Zaturce, wśród ciężkich strat po stronie nieprzyjaciela.

Częściowe ataki na południe od kolei Brody — Lwów i w nizinie Graberki również spełzły na niczem.

Znaczne rosyjskie siły ruszyły do głęboko uformowanego, ale bezskutecznego ataku nad Narajówką między Lipnicą Dolną a Skomorochami. Także i tu zdołaliśmy zadać nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W Karpatach odparły niemieckie bataliony podczas rozszerzania swego sukcesu na Smotrcu przeciwuderzenia i wzięły do niewoli trzech oficerów i 381 żołnierzy.

Na Komaniu zajęły bawarskie wojska szturmem kilka rosyjskich okopów.

Na wschód od Kirlibaby podczas atakowych walk austro-węgierskich pułków odparto rosyjskie przeciwuderzenia. Liczba zabranych jeńców wynosi przeszło tysiąc.

Na południowy zachód od Dornej Watry wyparły sprzymierzone wojska nieprzyjaciela poza dolinę Neagry.

Na siedmiogrodzkim terenie wojny trwają dalej walki na granicy rumuńskiej.

Bałkański teren wojenny: Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: Nie było żadnej zmiany w położeniu.

Front rumuński: W odcinku Czernej z obu stron Brodu nie odniosły gwałtowne, w nocy ponowione ataki wojsk serbskich żadnego sukcesu. Także częściowe ataki koło Gruniste i na północ od Nidze Planiny odparto wśród znacznych nieprzyjacielskich strat.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z miasta i z kraju.

Nadużycia w komisyi poborowej. Śledztwo, przeprowadzone dotąd w sprawie nadużyć, wykrytych w krakowskiej komisyi zasiłkowej, przyniosło wiele interesujących szczegółów z działalności Mazanowskiego. Mazanowski mieszkał w jednym z najlepszych hoteli krakowskich, gdzie zajmował trzy pokoje, z tych jeden dla siebie, drugi dla swej przyjaciółki Vanekówny, trzeci dla wspólnika. Wystawne życie pochłaniało ogromne sumy, to też Mazanowski wydawał dziennie do 500 koron i więcej.

Niemniejsze kwoty pochłaniały stroje Vanekówny, która ubierała się w pierwszorzędnych magazynach. Cena kapeluszy, które sobie sprawiała, obracały się między 400—500 kor.

Fabryka przetworów jarzynowych. Z inicyatywy wojennej centrali handlowej w Krakowie założono polską fabrykę przetworów jarzynowych pod firmą „Jarosz", jako spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Nowa instytucya ma na celu fabryczne przerabianie jarzyn i zakładanie w tym celu odpowiednich fabryk i przedsiębiorstw.

Spółka „Jarosz" rozpoczęła natychmiast swoją działalność, wydzierżawiając w Suchej od administracyi dóbr budynki dawnego browaru i otwierając na razie fabrykę kiszonej kapusty, której przeróbka obejmie w obecnym sezonie około 100 wagonów. Na wiosnę puści w ruch spółka „Jarosz" racyonalnie urządzone suszarnie jarzyn wogóle.

Na Zaduszki. Krakowskie koło Ligi kobiet ogłasza odezwę, w której donosi, iż komitet opieki nad dziećmi legionistów polskich wydał karty żałobne na dzień Wszystkich Świętych, któremi zamiast iluminacyi i kwiatów strojone być mają mogiły naszych zmarłych... Dochód z kart żałobnych przeznaczony jest na „Dom rodzinny" dla dzieci legionistów polskich.

Poczta polowa. Rozporządzeniem ministerstwa handlu dopuszczony został ruch próbek towarowych tylko do następujących poczt polowych, względnie etapowych, oznaczonych numerami, mianowicie Nr. 8, 11, 14, 16, 19, 19/II, 20, 20/V, 23, 24, 26, 29, 33, 37, 39, 51, 53, 55, 61, 69, 76, 79, 85, 88, 91, 94, 95, 102, 103, 105, 109—111, 113, 117, 117/II, 125, 128, 133, 137, 138, 145—148, 166, 167, 171, 175—185, 188, 195, 195/II, 195/III, 200, 203, 205, 207—209, 212—215, 217—224, 226, 227, 330, 237, 239, 250, 252, 253, 255, 258, 259, 268, 269, 274—280, 282—274, 287—289, 291, 292, 294, 295, 298, 302—304, 306, 307, 312, 316, 320, 323, 324, 331, 333, 335, 339, 340, 350, 354, 356—360, 364, 369, 370, 372—378, 380—383, 385, 386, 389—393, 401, 403—409, 412, 444, 444/II, 444/III, 508, 510—512, 514—517, 600, 602, 605, 607—609, 611—613, 630. Wszystkie inne, powyżej niewymienione poczty polowe względnie etapowe są dla ruchu próbek towarowych do armii w polu zamknięte.

„Dziennik Polski" we Lwowie przestał wychodzić.

Zniesienie języka niemieckiego w szkołach ludowych w okupacyi austryackiej. Uwzględniając życzenia rodziców, piotrkowska komenda obwodowa zawiesiła naukę języka niemieckiego w szkołach ludowych.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Krewniacy".

Środa: „Lekkomyślna siostra".

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Wtorek: „Ludwik XI".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).